

favst / gibbs, gehenna (ft. Hinol Polska Wersja)

Coś mnie goni, chodzi za mną
Prozy powiew, czuć chłód na karku
I upomni się o mnie, bo
To, że wróci błąd masz jak w banku
Czas nie stoi, nie będę stał
Nie mam czasu robić przystanków
Pokonuję opór wiatru, zostawiam z tyłu to fatum, brachu
Byle mieć papu w plecaku i napój
Życie to parkour, parkour
Pośród jedynek i zer, lecz droga to nie tylko czerń i biel
W rogu zawsze słycać najcichszy szmer
W blasku promieni rozmywa się cel
Z blasków i cieni wychodzę na żer
Umrę jak Feniks, Feniks
Umrę dla tej idei, idei
Nie zamkną mnie w celi - to nie ja
Lecę wysoko jak ptak

Łapię oddech, gdy sam mogę kierować przez mrok
To żaden strach, driftem omijam przeszłość
Czasem fobie, by czas nie był dla nas gehenną
Tylko przez prędkość dziś się czuję jak
W drodze do szczęścia prowadzi mnie mój lewy pas
Dobrze pamiętam (pamiętam, pamiętam)
Jak droga była kręta
W podłogę jest wciąż wbity gaz
Więc z drogi zjeżdżaj
(Lepiej, lepiej zjeżdżaj z mojej drogi)
Bo jestem w drodze do szczęścia
Prowadzi mnie mój lewy pas
Dobrze pamiętam (pamiętam, pamiętam)
Jak droga była kręta
W podłogę jest wciąż wbity gaz
Więc z drogi zjeżdżaj
(Zjeżdżaj, oj zjeżdżaj z mej drogi)

Coś mnie goni, chodzi za mną
Zmusza zmysły bym czuwał w tańcu
Pośród gości jest śliski tor
Ja też czasem nie widzę znaku
Czas nie stoi, nie będę stał
Nie mam czasu robić przystanków
Jeden jest cel - wyprzedzić tych, którzy życzyli źle
Byleby mieć przy sobie coś, czego nie zgubię gdzieś
Parę pomysłów na życie i parę numerów w zeszytcie, hej
Za parę lat pomyśleć, że to był najlepszy rejs
Parę tylko nieznaczących pomyłek
Dla paru chwil moje serce tylko bije
Spróbuj mnie zatrzymać to ze snu obudzisz się w chwilę
Jestem na drodze do szczęścia
Nie znaczy, że szczęście miałem dłużej
W życiu choćby o godzinę
Tlenu brakuje od słuchania głupot
Lecz czasem dodaje mi podwójnie siłę
Czego nie miałem - wyśniłem,
a to co wyśniłem - zdobyłem
Nie trwało to tydzień

Łapię oddech, gdy sam mogę kierować przez mrok
To żaden strach, driftem omijam przeszłość
Czasem fobie, by czas nie był dla nas gehenną
Tylko przez prędkość dziś się czuję jak
W drodze do szczęścia prowadzi mnie mój lewy pas
Dobrze pamiętam (pamiętam, pamiętam)

Jak droga była kręta
W podłogę jest wciąż wbity gaz
Więc z drogi zjeżdżaj
(Lepiej, lepiej zjeżdżaj z mojej drogi)
Bo jestem w drodze do szczęścia
Prowadzi mnie mój lewy pas
Dobrze pamiętam (pamiętam, pamiętam)
Jak droga była kręta
W podłogę jest wciąż wbity gaz
Więc z drogi zjeżdżaj
(Zjeżdżaj, oj zjeżdżaj z mej drogi)